

„Ratujmy ziemię!”

Autor: Natalia Daniło

Na pewnej planecie Karwan żyła czwórka dzieci. Były to dwie dziewczynki-Mia i Ola oraz dwaj chłopcy Hubert i Karol. Wszyscy wyglądali jak normalni ludzie, tylko mieli różowy kolor ciała. Pewnego razu w swojej szkole uczyli się o układzie słonecznym i usłyszeli o takiej planecie jak "Ziemia". Najpierw Pani nauczycielka powiedziała im o tym, jaka była piękna, a później o tym, że istnieją na sąsiedniej planecie złoczyńcy, którzy chcą zanieczyścić Ziemię. Po tym co usłyszeli, czwórka dzieci podjęła ważną decyzję-MUSIMY URATOWAĆ ZIEMIĘ!! tak zrobili. Najtrudniejsze było jednak przekonanie rodziców, żeby mogli polecieć na Ziemię i ją oczyścić. Po kilku godzinach wreszcie im się udało, ale nie wiedzieli na jakie niebezpieczeństwo się narażają...

Rozdział pierwszy: Kosmici z planety Klerk

Gdy już wyruszyli, wszyscy się zastanawiali, jak wyglądają ci złodzieje. Najpierw poszukali w Internecie na swoich telekinach (telekiny to były telefony, tylko były okrągłe), ale niestety nikt nie znalazł żadnej informacji. Dopiero gdy wylądowali na planecie Kar dobrze im znanej, tam znaleźli plakaty, na których byli pokazani. Było ich czterech. Największy z nich, Klimek, miał dwa nosy, trzy nogi i osiem rąk. Chodził w czerwonej bluzie i miał czerwony kolor ciała, tak więc jak chodził, wydawało się jakby chodziła sama bluza. Drugi, chyba najmniejszy Kler, był cały czarny, zawsze ponury i miał wielki garb na plecach. Trzeci trochę mniejszy od Klimka-Kpam miał dokładnie 25 rąk i 25 nóg, i zawsze tak mu się tak rozciągały, że mógł złapać albo sięgnąć po cokolwiek chciał, nie ruszając się z miejsca i jeszcze był chudy jak patyk. Czwarty, Zoch, był złym czarodziejem i mógł zasypywać wszystko śmieciami i tak właśnie zrobił z Ziemią.

Rozdział drugi: Poszukiwanie Ziemi

Gdy już ruszyli z planety Kar, mieli polecieć na Ziemię ale okazało się, że jej znalezienie nie było takie łatwe. Trzeba było pokonać potwora z trzema głowami, przelecieć przez latające meteoryty i znaleźć klucz do otwarcia bramy i dopiero wtedy wlecieć na Ziemię. Wielkiego potwora pokonali z łatwością, ale gorsze było przelecenie przez meteoryty, bo gdy Mia się wychylała zza statku kosmicznego, by zobaczyć ile jeszcze będzie meteorytów, okazało się, że skręciła kostkę, bo uderzyła bardzo mocno w duży kamień. Ola starała się

pomagać Mii, ale było to trudne, bo ją naprawdę bardzo bolało. Gdy już przelecieli przez meteoryty, to teraz czekało ich najtrudniejsze zadanie, trzeba znaleźć klucz, który był naprawdę dobrze schowany. Po czterech godzinach Hubert wreszcie go znalazł – był zakopany w tym meteorycie, który skręcił kostkę Mii – powiedział Hubert. Za minutkę będziemy –oznajmiła Ola. Mia odetchnęła z ulgą.

Rozdział trzeci: Na Ziemi

Ziemia jest taka sama, jak mówiła pani nauczycielka – powiedziała Mia. Wszyscy jej przytaknęli. Było tutaj bardzo dużo śmieci, wszędzie był dym, a w rzekach zdechłe ryby. Jak przeszli już całą Ziemię (była średnia więc zajęło im to jeden dzień), zabrali się najpierw za oczyszczenie rzek. Musieli przeczyścić wodę specjalnym płynem i wynieść z niej zdechłe ryby.- Szkoda mi tych rybek – powiedziała Ola.- Mi też, pewnie dużo wycierpiały- odpowiedziała Mia. Później poszli na chwilę do swojego statku, aby umyć ręce, a gdy wrócili do rzeki, znowu była brudna. Wszyscy byli z jednej strony zaskoczeni, a z drugiej strony wiedzieli kogo to sprawka. Po pięciu minutach rozmawiania zgłodzieli i chcieli sobie zjeść żelki, ale okazało się że, złodzieje mieli słabość do słodyczy. W tej samej chwili w której wszyscy się o tym dowiedzieli, Karol wpadł na bardzo dobry plan.

Rozdział czwarty: Plan i wygrana nad złoczyńcami

Karol opowiedział cały plan swojej drużynie. – Słuchajcie, mam bardzo dobry plan. Jeśli złodzieje mają wielką słabość do słodyczy, to w takim razie możemy to wykorzystać. Ola ty zostaniesz z Mią tak w razie czego. Ja i Hubert podłożymy cały rząd cukierków aż do pułapki. Wtedy ich złapiemy i TRACH! Mamy ich! – powiedział Karol. Wszyscy się z nim zgodzili. Gdy Karol i Hubert rozłożyli cukierki, podłożyli pułapkę i schowali się. Po pięciu minutach przyszli. – Patrzcie, są cukierki! – powiedzieli wszyscy. I nagle Karol zaciągnął linkę i TRACH! Mamy ich!. Tydzień później cała Ziemia była czysta, że aż lśniła i wróciły na nią zwierzęta. Po ukończeniu misji czwórka dzieci wróciła do domu i wszystko skończyło się dobrze i szczęśliwie.

Koniec